

Otwórzmy drzwi Chrystusowi Królowi!

Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, z woli Bożej w naszej parafii przeżywalismy w obecności kopii Krzyża z kościoła św. Damiana w Asyżu. Jest to jakiś znak dla nas.

– **Ustanowienie Święta.** Święto to wprowadził papież Pius XI encykliką „*Quas primas*” z 11 grudnia 1925 r.: „Naszą powagą Apostolską ustanawiamy święto Pana Jezusa Chrystusa Króla, które ma być na całym świecie obchodzone każdego roku w ostatnią niedzielę października, tj. w niedzielę poprzedzającą bezpośrednio uroczystość Wszystkich Świętych”. Papież Paweł VI przeniósł je w 1969 r. na ostatnią niedzielę przed Adwentem oraz nadał mu nazwę: święto Chrystusa Króla Wszechświata, podkreślając, że w męce, śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa zawiera się początek i kres dziejów świata (*Chrystus Alfa i Omega*).

– **Podstawy tytułu.** Tytuł „Chrystus Król” (*Christos basilchus*) ma swoje źródło w tekstach Pisma św. W Nowym Testamencie Jezus Chrystus Królem nazywany jest aż 35 razy, w tym „Królem królów”, „Królem ziemi”, „Królem narodów”, oraz 12 razy – „Synem Dawida (*hins Dawéd*)”. Prawdę wiary o królewskiej godności Chrystusa Pana podał do wierzenia Sobór Nicejski (325). W liturgii Kościoła modlitwy zawsze kończą się słowami: „...przez Chrystusa, który w jedności z Ojcem żyje i króluje na wieki wieków”. W historii Kościoła, począwszy od starożytności, prawda ta została potwierdzona także w licznych dziełach sztuki oraz w pieśniach. W samej tylko Polsce jest ponad 200 świątyń poświęconych Chrystusowi Królowi, a „Encyklopedia Katolicka” wylicza 14 zgromadzeń zakonnych, instytutów świeckich i stowarzyszeń pod tytułem Chrystusa Króla.

– **Natura i zakres królewskiej władzy Chrystusa.** Choć Chrystus nigdy nie nosił korony, nie trzymał w ręku berła i nie zasiadał na tronie, to tytuł Króla najzupełniej Mu się należy i to w takim znaczeniu, o jakim nie może nawet marzyć żaden władca świata, otrzymujący swoją władzę królewską przez dziedziczenie, wybór lub niekiedy przez podbój. Ewangelia potwierdza Jego królewskość mesjańską, kiedy mówi o Nim jako potomku Dawida, ale On sam nie przypisał sobie władzy politycznej. Jego królestwo jest duchowe i odnosi się głównie do rzeczy duchowych, co potwierdza swoim postępowaniem. Na pytanie starosty rzymskiego Piłata: „Czy Ty jesteś królem żydowskim?” – odpowiedział: „Tak, Ja nim jestem” (Mt 15,2), ale równocześnie dodał: „Królestwo moje nie jest z tego świata” (J 18,33-36).

Gdy jednak głębiej wnikiemy w tę prawdę wiary, to zobaczymy, że Chrystus jest Królem we właściwym znaczeniu, bo jest Bogiem-Człowiekiem, Stworzycielem i Odkupicielem. Jako Bóg ma On absolutną władzę nad wszystkim stworzeniem, nad całym rodem ludzkim, nad jego jednostkami, rodzinami i państwami, albowiem Bóg świat nie tylko stworzył, ale stwarza go ciągle i nim włada. Zaś jako Człowiek przez swoją Ofiarę Krzyża i Zmartwychwstanie

jest źródłem zbawienia dla jednostek i dla ogółu, dla państw i dla pojedynczych obywateli, w tym także dla wszystkich niechrześcijan.

Dlatego papież Pius XI stwierdził, że błędzi ten, kto odmawia Chrystusowi jako Człowiekowi władzy nad sprawami doczesnymi, gdyż Chrystus otrzymał od Ojca nieograniczone prawo nad wszystkim, co stworzone, i wszystko jest poddane Jego woli. Ale chociaż władza królewska Chrystusa obejmuje wszystkie narody, wszystkie miejsca i wszystkie czasy, to jednak jest ona zupełnie czymś innym niż władza wszystkich królów ziemskich, gdyż Jego władza nie pochodzi z wyboru, ani też nie posiadał jej siłą.

– **Motywy i cele ustanowienia święta.** Odpowiedź znajdujemy w cytowanej encyklice Piusa XI: „Jeżeli więc teraz nakazaliśmy czcić Chrystusa Króla całemu światu katolickiemu, to pragniemy zaradzić potrzebom czasów obecnych i podać szczególne lekarstwo przeciwko zarazie, która zatruwa społeczeństwo ludzkie. A zarazą tą jest zeświecczenie czasów obecnych, tzw. laicyzm, jego błędy i nieczne usiłowania. (...) Uroczystość ta ma nam uświadomić, że Chrystus jest Królem całego stworzenia – wszechświata. Przeto, jeżeliby ludzie prywatnie i publicznie uznawali nad sobą władzę królewską Chrystusa, wówczas spłynęłyby na całe społeczeństwo niesłychane dobrodziejstwa, jak należyta wolność, jak porządek i uspokojenie, jak zgoda i pokój. (...) Zewnętrzne uroczystości świąt mają także poruszać i pobudzać, aby przez różnorodność i piękno świętych obrzędów [człowiek] pełniej czerpał z prawd Bożych, aby one przejęły całą jego istotę i przyniosły mu obfite korzyści w życiu duchownym”.

– **Chrystus Król z ikony Krzyża z San Damiano.** Krzyż ten, obecnie przechowywany w Bazylice św. Klary w Asyżu, powstał w XII w. Tego typu ikony krzyża znane były we wschodniej tradycji kościelnej. Obecnie jego kopie znajdują się w klasztorach franciszkańskich i monasterach klarysek. Ikona ta przedstawia Chrystusa Ukrzyżowanego i „świadków”. Jesus stoi prosto i zdecydowanie z otwartymi oczami. Jego twarz nie wyraża cierpienia, ale jest pełna słodyczy i uśmiechu, a jasne ciało kontrastuje z ciemnym tłem. To jest Bóg-Człowiek zmartwychwstały i panujący. Nad Jego głową widnieje napis: JEZUS CHRISTUS NAZARENUS REX IUDEORUM. Celem malowania takich ikon był wykład teologii Krzyża oraz pobudzenie do gorliwszej wiary.

Według biografy, kiedy Franciszek pod natchnieniem Ducha wszedł do kościoła św. Damiana, aby się modlić przed Ukrzyżowanym, usłyszał Jego łagodny i słodki głos: „Franciszku, czyż nie widzisz, że ten dom mój chyli się ku upadkowi? Idź więc i napraw go”. Franciszek drżący i zdumiony powiedział: „Panie! Chętnie to uczynię”.

– **Nasz udział w królewskiej władzy Chrystusa.** Królestwo Chrystusowe istnieje już w Kościele, choć do końca jeszcze nie zostało wypełnione. Dlatego w codziennej modlitwie wołamy z nadzieją: „Przyjdź królestwo Twoje!”

Informacje duszpasterskie

Adwent (łac. *adventus* – *przyjście, przybycie*) jest to okres w roku liturgicznym poprzedzający Boże Narodzenie i rozpoczynający nowy rok kościelny. Adwent dla chrześcijan jest wyjątkowy, gdyż jest czasem duchowego oczekiwania na przyjście Jezusa Chrystusa. Dzieli się on na dwa podokresy: 1. Czas przygotowania się na powtórne przyjście Jezusa w chwale na końcu czasów; 2. Czas bezpośredniego przygotowania się do uroczystości Narodzenia Pańskiego.

W Adwencie kapłani podczas sprawowania Mszy św. występują w ornatach koloru fioletowego, który symbolizuje pokutę i wzywa do pojednania się z Bogiem w sakramencie pokuty, aby być gotowym na powtórne przyjście Jezusa Chrystusa, oraz do radosnego przeżycia świąt Bożego Narodzenia.

Przez cały Adwent Kościół zaprasza nas we wszystkie powszednie dni tygodnia do udziału we Mszach św. nazywanych „Roratami” (od słów modlitwy, wziętej z proroctwa Izajasza (45, 8): „Rorate, coeli // „Niebiosa, spuście rośę... Sprawiedliwego”). Są one sprawowane wcześniej rano ku czci Matki Bożej. W czasie ich sprawowania prezbiterium kościoła pali się dodatkowa świeca, większa od innych i przyozdobiona białą wstążką, będąca symbolem Maryi Panny, niosącej światu Chrystusa – Światłość Prawdziwą.

Uwaga Dzieci! Po zakończeniu ostatniej Mszy św. roratniej ku czci Matki Bożej czeka na Was miła niespodzianka, a na najpilniejszego uczestnika lub uczestniczkę – Szopka, specjalnie wykonana przez jednego Pana z naszej parafii.

29.11. – Sobota: O godz. 18:30 rozpoczęcie nowenny przed uroczystością Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny, patronki naszego Zakonu Braci Mniejszych i naszej azorskiej Parafii. Nowennę poprowadzi i kazania wygłosi o. Zacheusz. Msze św. roratnie ku czci NMP przez cały Adwent w naszej świątyni będą odprawiane o godz. 6:25.

4.12. – Pierwszy czwartek miesiąca: od godz. 9 kapłani udadzą się do chorych z Komunią św.; o godz. 16:30 koronka do Bożego Miłosierdzia, a po niej Msza św. w intencji Koła Przyjaciół Radia Maryja i spotkanie jego członków.

5.12. – Pierwszy piątek miesiąca: o godz. 16:30 – spowiedź św. dzieci i młodzieży, o 17 Msza św. dla nich; o 18:30 Msza św. w intencji Misji św. i misjonarzy.

6.12. – W pierwszą sobotę miesiąca zapraszamy do naszej świątyni na godz. 21 na wspólną modlitwę i refleksję nad ewangelicznym i papieskim przesłaniem Sługi Bożego Jana Pawła II.

7.12. – Druga niedziela Adwentu: o godz. 12 – Jubileusz 50-lecia kapłaństwa o. Leszka Dudzińskiego.

8.12. – Poniedziałek: Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, główny odpust parafialny. Msze św. w tym dniu o godz. 6:30, 7, 7:30, 8, 9, 10; o 18 – nabożeństwo ku czci NMP; o godz. 18:30 odpustowa Suma, którą tradycyjnie będą sprawować i wygłoszą Słowo Boże Ojcowie Karmelici.

14.12. – Trzecia niedziela Adwentu: o godz. 18 Msza św. w intencji Róż Żywego Różańca, a po niej zmiana tajemnic różańcowych.

19.12. – Piątek: Spowiedź św. od godz. 6. do 9 oraz po południu od 17 do 19; w tym dniu od godz. 9 kapłani udadzą się do chorych ze świąteczną posługą sakramentu pokuty i Komunii św.

20.12. – Sobota: spowiedź św. od godz. 6. do 10 oraz po południu od 17 do 19.

21.12. – Czwarta niedziela Adwentu: spowiedź na wszystkich Mszach św.

22 i 23.12 – Poniedziałek i wtorek: spowiedź św. od 6 do 11 oraz po południu od 16 do 19.

24.12. – Środa: Wigilia Narodzenia Pańskiego: spowiedź św. od godz. 6 do 12; o godz. 24 – Msza święta zwana Pasterską.

25.12. – Czwartek: Uroczystość Bożego Narodzenia: Msze św. jak w każdą niedzielę.

26.12. – Piątek: św. Szczepana i drugi dzień świąt Bożego Narodzenia: Msze św. jak w każdą niedzielę; o godz. 19 – nieszpory kolędowe.

31.12. – Środa: o godz. 18 – Nabożeństwo dziękczynno-przebłagalne; o godz. 18:30 Msza św. z okolicznościowym kazaniem, na zakończenie Starego Roku.

Przeciwko duchowej samotności (XXXI)

Choinka w Dzień Zaduszny? Dlaczego nie?

Postawione w tytule pytanie może na pierwszy rzut oka wydawać się nieźle przesadzone, ale czy rzeczywiście? Od wieków poszczególne pory roku wyznaczały w kalendarium codzienności odpowiedni czas, do którego człowiek dostosowywał swoje zarówno materialne jak i duchowe potrzeby. Wszystko wydawało się więc prostsze, klarowniejsze i uzasadnione. Miało swoją logikę i harmonię. Cywilizacyjny postęp ostatnich dekad z jednej strony bardzo ułatwił życie i zbliżył świat do siebie, z drugiej zaś bezprecedensowo zburzył pewien spokój i ład. Pogoń za pieniądzem, łatwym bogaceniem się lub tak zwanym luksusem „zwyrodniły” nasze chrześcijańskie sumienie.

Jeszcze kilkanaście lat temu niedziela była prawdziwym świętem, zarezerwowana dla najbliższej rodziny i przyjaciół. Dziś przestają nas dziwić otwarte do późnych godzin supermarkety, aby każdy klient mógł albo coś kupić, albo przynajmniej nacieszyć oczy przepychem kolorowych towarów. Sprzedawcy, w myśl – kto szybszy ten lepszy, robią wszystko, aby ich towary pojawiły się jak najwcześniej na rynku. Stąd też na przykład zapach chryzantem miesza się tuż po dniach zadumy i modlitwy za zmarłych z mikołajkowym klimatem i sztuczną choinką, a w Adwencie radośnie rozbrzmiewa (oczywiście po angielsku) „Marry Christmas”. Obserwując to wszystko, człowiek zadaje sobie pytanie: co pozostało w nas z tej dawnej spokojnej normalności? A może po prostu nie nadążamy w myśleniu za tak zwanym postępem? Trudno. W takich chwilach najchętniej wyjechałoby się do jakiegoś malutkiego śródziemnomorskiego miasteczka, gdzie wszyscy się znają i z daleka od zgiełku świata mają zawsze czas na wspólną filiżankę kawy i gwarne rozmowy o zamierzonych dziejach.

Tak wiele dziś mówimy o godności człowieka. I jakże swobodnie szafuje się tym słowem na różnych wiecach, ambonach i mównicach. Bo słowo wypowiedzieć łatwo, o wiele trudniej jest to udowodnić życiem. Nie wolno zapomnieć, że każdy człowiek ma swoje niepowtarzalne miejsce na tym świecie. Ma również prawo, aby żyć normalnie i pracować bez stresu, pielęgnując zadany mu dar, jakim jest miłość. Otuchą ku temu niechaj będzie zdanie wypowiedziane przez Alberta Camus'a: „Być może dla świata jesteś tylko człowiekiem, ale dla niektórych ludzi jesteś całym światem”. Dla takich właśnie chwil i ludzi warto być po prostu szlachetnym Człowiekiem! Nie dajmy się więc zwariować marketingowym szaleńcem zakupów i za wcześniej uwieść pustym reklamom, bo przecież choinka i tak najpiękniej pachnie w Noc Wigilijną.

Eligiusz Dymowski OFM

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół. Wydawany za zgodą władz zakonnych. Nakład 1000 egz., rozprowadzany bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chełmońskiego 41, 31-318 Kraków.

W służbie Panu Bogu, Maryi Niepokalanej i ludziom

Z racji złotego jubileuszu święceń kapłańskich
z Ojcem Jubilatem Leszkiem Dudzińskim OFM
rozmawia Andrzej Stoch.

**Kształtuje nas rodzinny dom, parafialny Kościół i szkoła.
Jak to było w Ojca przypadku?**

Jestem rodowitym krakusem, choć mama pochodziła spod Jasła, a ojciec od Sandomierza. Oboje wyszli z roli. Dziadek był na tyle zamożny i światły, że posłał syna po nauki do Krakowa na studia Wyższej Szkoły Rolniczej. Mama pracowała w fabryce cukierków „Pischinger”. Poznali się na Wzgórzu Wawelskim od strony Wisły, jak zaznaczył w testamencie pisanym do mnie mój ojciec. Wynajęli mieszkanie i założyli rodzinę. Na świat przyszedłem 24 lutego 1934 r. na ulicy Księdza Skorupki (za PRL-u: Łazowskiego). Chrzest św. otrzymałem w kościele św. Mikołaja przy ulicy Kopernika, bo wówczas ta parafia tam sięgała. Mój brat Zbigniew urodził się 18 miesięcy po mnie. Były to trudne czasy. Rodzice moi nie mając swojego mieszkania w Krakowie, mając dwoje małych dzieci, często musieli zmieniać miejsce zamieszkania, bo ludzie niechętnie przyjmowali małżeństwa z małymi dziećmi. Druga wojna światowa rozbiła naszą rodzinę. Po klęsce wrześniowej mój ojciec nie wrócił z wojny do nas, lecz tu w Krakowie dołączył do Ruchu Oporu. Z początku mama szukała go energicznie, ale życzliwy policjant powiedział jej, aby zaprzestała go szukać, bo gestapo szuka ojca. Już nigdy go nie zobaczyliśmy i nie wiemy gdzie zginął. Tak więc cały trud żywienia i wychowania nas w tych ciężkich czasach okupacji niemieckiej spoczął na mamie, podobnie jak na wielu matkach w Polsce. Kraków został wyzwolony spod jarzma niemieckiego w styczniu 1945 r. W listopadzie tego roku mój brat, ja i 18 letni Adam, w trójkę jechaliśmy ręcznym wózkiem po ziemniaki. Obok Kościoła na Dominikańskiej doszło do potrącenia naszego wózka przez sowiecki samochód wojskowy (kierowca był pijany) w wyniku czego na moich oczach zginął mój brat uszła z niego krew. Mama ciężko przeżyła ten dramat, ale też szczególnie mocno oddała się Panu Bogu i szukała pocieszenia w modlitwie. Prawie codziennie aż do swojej śmierci chodziła do Komunii Świętej. W chwili śmierci mojego brata mama miała 37 lat a ja 11.

A jak było z powołaniem? Jak Ojciec znalazł drogę do zakonu i kapłaństwa?

Wydaje się, że była to droga dość spokojna. Najpierw od 1947 r. byłem ministrantem w Kościele Bożego Ciała. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej, chodziłem do Liceum męskiego im. św. Jacka przy ulicy Siennej. Religię mieliśmy z jezuitą ks. Wernerem. Uczył nas nie tylko religii i szacunku dla Kościoła, ale także patriotyzmu, prawdziwego umiłowania Ojczyzny. Mówił nam o Armii Krajowej, o Katyniu; mówił, że to nie była zbrodnia niemiecka, ale sowiecka. To był rok 1949! Gdy go usunięto ze szkoły, całe liceum gromadnie, oficjalnie odprowadziło go do klasztoru na Kopernika. Należałem również do Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. To środowisko miało tak silny wpływ na mnie, że zdecydowałem się pójść do zakonu św. Franciszka. Z gazety „Niedziela” dowiedziałem się, że ojcowie reformacji przyjmują kandydatów do zakonu po maturze lub po 9 klasie. Mając świadectwo szkolne ukończenia 9 klasy, zgłosiłem się do klasztoru przy ulicy Reformackiej 4. Stukając do furty nie robiłem dobrego wrażenia: chudy, mały. Brat furtian zapytał mnie: „Co chciałeś chłopaczku?”. „Chciałem się przyjąć do klasztoru”. Na to on mnie poucza: „Poczekaj tu, przyjdzie ksiądz, masz go pocałować w rękę i poprosić”. Przeszedł ksiądz obejrzał mnie i moje świadec-

two i mówi „Ty się nie nadajesz do zakonu, bo masz z zachowania dobrze”. Musiałem się gęsto tłumaczyć, że do klasy przyniosłem mysz i jeden z kolegów w przerwie lekcyjnej rzucił tę mysz na dziewczynę. Ta dostała spazmów, zrobiła się afera i śledztwo. Z naszej klasy 5-iu chłopakom obniżono stopień z zachowania. Zostawiłem świadectwo, wróciłem do domu, a po pewnym czasie otrzymałem zawiadomienie o przyjęciu do nowicjatu. Mama przygotowała mi wyprawkę potrzebnych i osobistych i sam pojechałem do Pilicy. Tak zaczęło się moje życie zakonne. Po nowicjacie, w ciągu dwu lat w Wieliczce ukończyłem 10 i 11 klasę. Po maturze rozpocząłem wyższe studia u ojców dominikanów w Krakowie. Trwały 6 lat, w tym, między innymi były 2 lata filozofii i 4 lata teologii. Studia zakończyłem uzyskaniem dyplomu.

Dobrze, a kiedy przyszły święcenia kapłańskie?

Święcenia miałem pod koniec studiów. Było to w 1958 r., w dniu 8 grudnia, w Uroczystość Matki Bożej Niepokalanej u sióstr szarytek przy ulicy Warszawskiej. Święceń udzielił mi młody biskup Karol Wojtyła. Po pewnym czasie, w 1962 r., przebywając w naszym klasztorze w Chełmie Lubelskim otrzymałem kartkę z dedykacją: „Pierwszemu kapłanowi, któremu było mi dane udzielić święceń prezbiteratu z serca błogosławie, bp Karol Wojtyła”. Od Niego samego dowiedziałem się, że jestem Jego pierwszym księdzem wyświęconym w tamtym czasie. Uświadomiłem sobie, jakie to szczególnie wyróżnienie wówczas, kiedy 20 lat później 16 października 1978 r., podczas słynnego konklawe, na Stolicę Piotrową w Rzymie został wybrany kardynał metropolita krakowski i przyjął imię Jan Paweł II.

W służbie Panu Bogu *dc ze s. 3*

Tylko pozazdrościć takiego wyróżnienia! Łatwo przewidzieć, że po święceniach, w różnych klasztorach służył Ojciec Ludowi Bożemu.

Podjąłem pracę rekolekcyjno-misyjną w różnych częściach naszego kraju. Misje i rekolekcje to praca trudna, ale radosna, bo przecież to jest głoszenie Dobrej Nowiny Ewangelii Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Wspominam moje zaangażowanie w pracę duszpasterską w przygotowaniu do koronacji cudownego obrazu Matki Bożej Kazimierskiej w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą w 1986 r. W dwóch dekanatach głosiłem Kazania Maryjne i nie tylko. Przebywałem w wielu naszych klasztorach. W każdym po kilka lat, ale najdłuższy mój pobyt, prawie 10 lat na Azorach w Krakowie – Bogu dzięki.

Śluchając homilii Ojca zauważam, że Ojciec mówi prosto, że „nie owija w bawełnę” wskazując na fałsz w postępowaniu różnych osób lub organizacji.

Przecież Chrystus wyraźnie powiedział: „niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie”. Nie wolno milczeć, gdy zło nazywane jest dobrem, a co drugie słowo jest kłamstwem. Ponadto niektórzy polubili formułę: „tak, ale...”. Półprawda nie jest prawdą. Musi też budzić głośny sprzeciw ograniczanie prawa katolików do pełnego uczestnictwa w życiu narodu, zwłaszcza w budowie wolnego społeczeństwa. Nasz Ojciec Święty w adhortacji „Christifideles Laici” wyraźnie stwierdził, że „katolicy świeccy *nie mogą rezygnować z udziału w «polityce»*”, czyli w działalności, która „służy wzrastaniu *wspólnego dobra*”. To jest sedno sprawy katolicy muszą włączyć się w ten nurt.

Niektórych parafian może to denerwować. Co Ojciec chciałby im powiedzieć?

Jeśli ich denerwuje krytyka wrogów Pana Boga, albo rzekomego postępu lub rzekomej tolerancji, które w rzeczy samej ani postępem, ani tolerancją nie są, to znaczy, że te osoby uległy libertyńskim mediom i przez nie głoszonej antykościelnej propagandzie. Radzę im odrzucenie uprzedzeń i aby słuchały Radia Maryja. Z niego można się dowiedzieć, jaka jest prawda, i po czyjej jest stronie.

Patrząc na obecne dni, jak wspomina Ojciec dawne czasy oraz ludzi, którzy formowali naszych rodziców i nas samych?

To był czas naszej młodości, a młodość zawsze dobrze się wspomina, jaka by ona nie była. Mimo to, nie sposób nie zauważyć, że dawniej był znacznie większy szacunek dla osób starszych: rodziców i przelożonych, i była też większa odpowiedzialność za siebie i za innych. Weźmy choćby jakże różne dzisiejsze zachowanie młodych ludzi, relacje między dziewczyną i chłopakiem.

Mówiąc o sprawach ziemskich, jakie ma Ojciec pasje? Podobno futbol. Zapytam wprost „Wisła pany”, czy „Cracovia pany”?

Dawno temu byłem krótko trampkarzem Cracovii. Przez 6 lat studiów w Krakowie czynnie uprawiałem piłkę nożną, piłkę siatkową. W jednym roku pośród różnych zakonów i seminariów my, ojcowie reformaci, w siatkówce zajęliśmy I miejsce. Lubiłem również grać w tenisa stołowego. Wśród moich kolegów trudno było im wygrać ze mną. Obecnie w programach telewizyjnych lubię oglądać naszych siatkarzy i oczywiście piłkę nożną, ale tę w Lidze Europejskiej.

Co ojciec chciałby w przededniu Jubileuszu powiedzieć mieszkańcom Azorów?

Niech dziękują Panu Bogu, że w ich wspólnotie parafialnej pracują i katechizują ich dzieci duchowi synowie św. Franciszka z Asyżu.

Dziękuję ojcu za miłą rozmowę oraz życzę wielu łask Bożych i zdrowia na dalsze lata posługiwania.

Błogosławieństwo Generała Zakonu Braci Mniejszych Franciszkanów dla Ojca Jubilata

„Pokój i Dobro!

1958 – 8 grudnia – 2008.

50. rocznica Święcen Kapłańskich Fr. Leszka Dudzińskiego, OFM.

Niech Pan Cię błogosławi

i niech Cię strzeże,

niech Ci ukaże oblicze swoje

i zmiłuje się nad Tobą.

Niech zwróci ku Tobie twarz swoją

i obdarzy pokojem.

Niech Pan Cię błogosławi!”

Fra José Rodriguez Carballo, OFM,

Kącik dla chorych

Chory w rodzinie

Ojciec św. Jan Paweł II powiedział: „Na różnych płaszczyznach cierpi człowiek i woła człowieka. Potrzebuje jego obecności. Ważne jest, żeby przyjść, żeby być przy człowieku cierpiącym, może nawet bardziej niż uzdrowienia, potrzebuje on człowieka, ludzkiego serca i ludzkiej solidarności”.

Ważne jest, aby rodzina była przy chorym. Może stajemy bezradni wobec choroby, ale ważne jest, aby chory człowiek nie został sam, ważne jest, że jest z nim ktoś bliski. Ciepłe serce, gest życzliwości i zwykły ludzki uśmiech, to dla chorego znaczy bardzo wiele. To ubogaca tych, którzy go otrzymują, a nie zuboży, którzy go dają. Trzeba stworzyć w domu chorego taką atmosferę, aby chory i cierpiący mógł godnie i owocnie przeżyć spotkanie z Chrystusem, także w Sakramencie Chorych i Komunii św. Można to uczynić przez ciszę i spokój, braterską rozmowę i przez modlitwę z chorym.

Być z chorym, to jeden z czynków miłosierdzia, z których będziemy sądeni: „Byłem chory, a odwiedziliście mnie” (Mt 25,36). Jednym z najpiękniejszych i najszlachetniejszych darów, jest służba potrzebującemu człowiekowi, a tym samym Chrystusowi, który powiedział: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40).

W naszej Wspólnotie parafialnej możemy spotkać osoby, które z oddaniem i poświęceniem służą i pomagają swoim bliskim w chorobie i cierpieniu. Niech Dobry Bóg daje im siłę i wytrwałość w tej samarytańskiej posłudze.

o. Bogdan Reczek OFM

Piękno

Każdy człowiek jest piękny.

Każdy dostał piękno.

Jedni mają tego piękna więcej

na zewnątrz a inni w środku,

w swoim pięknym prawie czystym sercu.

Boże, proszę, bym przejrzał,

bym zauważył piękno człowieka.

Boże, jakie to jest piękne...

Damian Majcher, uczeń gimnazjum

Biblioteka parafialna poleca

Wanda Kocięcka, *Oddajcie mi Świętego Mikołaja*, Wyd. „W drodze”, Poznań 1999.

Wszelkie wspomnienia z czasów II wojny światowej przerażają bezmiarem cierpienia i poruszają do głębi, jednak relacje dzieci są najbardziej wstrząsającym świadectwem tamtych czasów. To one płaciły najwyższą cenę. Wpłacone w brutalną rzeczywistość, której nie rozumiały, odarte z dzieciństwa, przedwcześnie dojrzałe, często okaleczone fizycznie i psychicznie, na całe życie pozostawały z piętnem przeżytej tragedii. Książka Wandy Kocięckiej to jedno z tych bolesnych świadectw, ukazujące obraz wojny oraz zmieniających się okupacji na Kresach Wschodnich, utrwalony w oczach wrażliwego dziecka.

Dziecka wychowanego na tradycjach narodowych i religijnych, dla którego słowa: Ojczyzna, patriotyzm i poświęcenie były cnotami, kultywowanymi od pokoleń w rodzinnym domu. Dzieci wychowane w takim klimacie mogły przyjaźnić się z każdym dzieckiem, bez względu na pochodzenie: polskie, żydowskie czy tatarskie. Z szacunkiem kłaniały się batuszce i popadzi, z zaciekawieniem zaglądały do synagogi.

Autorka z wielką tęsknotą i rozrzewnieniem wspomina miejsce swoich narodzin: „Wileńszczyzna..., miasteczko Kobylnik, położone 3 km od największego wówczas w Polsce jeziora Narocz. Miejsce zatopione w lasach, przepojone żywicznym zapachem, malownicze nad wyraz, do którego zjeżdżała na lotnisko inteligencja z różnych stron... Nie można zapomnieć takiej krainy”.

W ten beztroski, szczęśliwy świat dzieciństwa 18 IX 1939 r. wdarła się wojna z całym swoim okrucieństwem. Rozpoczęły się rewizje NKWD, masowe wywózki w głąb Związku Sowieckiego, codzienna walka o życie i wyżywienie, a przy tym ciągły strach i niepewność. W szkołach przeprowadzano planową ideologizację. Autorka tak wspomina pierwszy dzień nauki w sowieckiej szkole: „Wprowadzono nas do klasy. Na ścianie nie było krzyża ani orła, tylko dwa portrety, nieznanym nam dotąd osób: Lenina i Stalina. Powiedziano, że mamy ich kochać i czcić. Dowiedzieliśmy się też, że naszym godłem jest sierp i młot, że nie wolno nam mówić po polsku i nie będzie modlitwy przed lekcjami. Kościół został wykreślony z naszego życia”. Zgodnie z programem gruntownej sowietyzacji, ostro tępiono również polskie tradycje, przede wszystkim zaś Święta Bożego Narodzenia, które odtąd ustanowiono dniami pracy. Szczególnie przykrym przeżyciem było pojawienie się w szkole zalatującego alkoholem sowieckiego Dziadka Mroza i rozdającego dzieciom zmarznięte jabłka, w którym rozpoznała znanego z bezwzględności i pijaństwa miejscowego burłaka: „Czułam się oszukana i skrzywdzona. Brnąc w śniegu płakałam, gdyż zrozumiałam, że po prostu zabrano nam Świętego Mikołaja”.

Wraz z wejściem Niemców nastąpił nowy porządek. W miasteczku w biały dzień rozstrzelano wszystkich Żydów, w tym wielu szkolnych kolegów Autorki. Wielkim wstrząsem dla dziewczynki była egzekucja polskiego partyzanta. Widok, wiszącego siniego ciała, długo powracał w snach.

Znów nastąpiły wywózki, tym razem na roboty do Niemiec; nocami najścia gestapo lub partyzantów sowieckich. Dramatycznym wspomnieniem pozostały w pamięci chwile nalotów, kiedy cała rodzina kryła się w zbożu przed gradem pocisków... „Jakiś wielki pocisk rozerwał się na dziedzińcu i podmuchem zwałił mnie z nóg. Upadłam na kępę pokrzyw i złożone tu żelastwo, tłukąc i kalecząc się okropnie... Słyszałam jak nieprzytomna ze strachu siostra rozpaczliwie krzychała i przyrzekała mamie, że będzie grzeczną... Patrzyłam ze zgrozą, jak zamiast przywrzeć do ziemi, kłęzała w zbożu i trzymając wysoko złożone ręce i wołała słowami litanii,

ufając w ocalenie. Tego dramatu nie sposób opisać słowami i nie sposób zapomnieć do końca życia. A jednak ocaleliśmy. Ty to sprawiłaś Matko Miłosierdzia”.

Po wojnie, kiedy nastał nowy porządek, rodzinę Wandy Kocięckiej czekała jeszcze jedna tragedia, chyba najdotkliwsza. Nakazem władz trzeba było opuścić ukochaną Wileńszczyznę i ewakuować się za Bug, do Polski Ludowej.

Autorka książki, prof. dr hab. klinicysta w Poznańskiej Akademii Medycznej, po 46 latach odwiedziła swoje ojczyste strony i dom rodzinny z jego nowymi lokatorami. Poproszona po powrocie o dopisanie epilogu, podsumowującego wrażenia i tamten etap życia, odpowiedziała: „Bolesny to powrót. Nie, nie, lepiej nie wracajmy do opuszczonych miejsc, do kraju utraconego dzieciństwa, nie cofajmy się do minionych dni... Po prostu nie piszmy epilogów”. Polecam Czytelnikom tę piękną i wzruszającą książkę.

Opracowała: Bożena Migda

Otwórzmy drzwi Chrystusowi Królowi! dc ze s. 1

Według Ewangelii ten, kto chce do niego należeć, przygotowuje się przez pokutę, a wchodzi doń przez Wiarę i Chrzest, który oznacza i sprawia wewnętrzne odrodzenie oraz daje udział w posłannictwie mesjańskim Chrystusa: kapłańskim, królewskim i proroczym. Dlatego naszym obowiązkiem jest współpracować w budowaniu Jego Królestwa na ziemi, któremu przeciwstawiają się moce ciemności.

Posłuchajmy Jana Pawła II, proroka naszych czasów, i nie bójmy się otworzyć naszych serc Chrystusowi, przyjmijmy Go do naszych rodzin, zanieśmy do szkół, urzędów, biur i miejsc pracy, słowem wszędzie tam, gdzie się toczy nasze życie. Niech Chrystus, który jest także Królem ludzkich serc dla „swojej miłości, która przewyższa naukę, oraz dla łagodności i łaskawości, którą przyciąga dusze”, króluje w naszej Ojczyźnie i w świecie. Wzorem w tym naszym budowaniu Królestwa Chrystusowego niech będzie św. Franciszek z Asyżu, który wypełnił wolę Chrystusa.

o. Salezy B. Brzuszek OFM

Z życia naszego Zakonu

W życiu naszego Zakonu Braci Mniejszych-Franciszkanów każdego dnia ma miejsce wiele wydarzeń godnych upowszechnienia, z których odnotowujemy tylko Kongres Mariologiczny, zaś o śmierć dziennikarza-teologa „L'Osservatore Romano” oraz o śmierci dwóch wybitnych profesorów uniwersyteckich napiszemy później.

Z udziałem 450 uczestników i 200 mówców odbył się w Lourdes w dniach od 4 do 8 września XXII Międzynarodowy Kongres Mariologiczny i Maryjny, zorganizowany przez naszą Międzynarodową Papieską Akademię Maryjną na temat *Objawienia Dziewicy Maryi między historią, wiarą i teologią*. Temat ten omawiali naukowcy z 36 różnych krajów pod przewodnictwem legata Benedykta XVI, kardynała Paul Pouparda i prezesa Akademii, o. Vincenzo Battaglia OFM. Rozważano także objawienia maryjne u św. Franciszka i niektórych świętych Zakonu. Kongres, w którym brały udział nowe krajowe stowarzyszenia mariologiczne (Indie, Bliski Wschód, Filipiny) i nowe grupy (Brazylia, Ecumenical Society USA), potwierdził, że Akademia powinna koordynować prace naukowców i być coraz bardziej obecna w różnych kulturach, aby tworzyć nowe ośrodki studiów i pobożności maryjnej.

o. Salezy B. Brzuszek OFM

90. rocznica wyzwolenia Krakowa spod władzy zaborczej i odzyskania niepodległości przez Polskę

W mijającym 2008 r. obchodziliśmy w Krakowie dwie uroczystości: najpierw 90. rocznicę wyzwolenia Krakowa spod władzy zaborczej, a tuż po niej 90. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Obie rocznice obchodziliśmy przede wszystkim z myślą o przywódcach i ludziach, którzy, narażając własne życie, przyczynili się do wywalczenia naszej wolności i niepodległości.

Główny dzień obchodów wyzwolenia Miasta przypadł na 31 października. W uroczystości na Rynku Głównym wziął udział Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński, który wygłosił do obecnych krakowian bardzo patriotyczne przemówienie. Potem odbyła się zmiana warty honorowej, ślubowanie nowoprzyjętych strażników miejskich i młodzieży z klas gimnazjalnych oraz złożenie kwiatów pod tablicą pamiątkową przy wieży ratuszowej. Odbył się też tradycyjny bieg sztafetowy wokół Rynku Głównego o szablę kpt. Antoniego Stawarza, szczególnie zasłużonego w wyzwoleniu Królewskiego Grodu spod okupacji austriackiej. Był on inicjatorem akcji oswobodzenia Krakowa. To na jego ręce austriacki komendant miasta przekazał władzę Polakom, gdyż zdawał sobie sprawę, że opór jest bezcelowy, ponieważ krakowianie mieli dość wojny, obcych rządów, a nade wszystko pragnęli pokoju i wolności. Tak naprawdę wszystko to dała dopiero wolna i niepodległa Polska, w czym Kraków ma też swój znaczący udział.

W dniach obchodów wyzwolenia Krakowa, które trwały aż do 10 listopada, były otwarte liczne wystawy poświęcone wyzwoleniu Krakowa, odbywały się spektakle teatralne i spotkania, a nawet Bal Charytatywny Niepodległości, zorganizowany przez Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej. Zwieńczeniem obchodów było odsłonięcie 10 listopada pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego na skwerze Jego imienia, opodal Domu Sokoła. Był to hołd złożony przez mieszkańców Krakowa Osobie związanej z ich miastem, a jednocześnie wspaniałe preludium do obchodów 90. rocznicy niepodległości naszej Ojczyzny.

Dzień 11 Listopada, dzień Święta Niepodległości, przywitał nas wspaniałą słoneczną pogodą. Takiej ilości ludzi w dniu tego święta Katedra Wawelska dawno nie oglądała. Przed Mszą św. w krypcie Katedry, przy grobie Marszałka Józefa Piłsudskiego, zostały złożone kwiaty. Tradycyjną Mszę św. w intencji Ojczyzny odprawił Kardynał Stanisław Dziwisz, który w homilii wspominał Jana Pawła II i Jego troskę o naszą Ojczyznę. Nie musimy daleko sięgać pamięcią, aby sobie przypomnieć słowa Naszego Papieża, że łatwiej jest wywalczyć wolność niż później ją utrzymać. A obecna niewola, to nie tylko okupacja militarna, ale także zależność ekonomiczna, na przykład w energetyce. Granica wolności jest bardzo płynna i można nieprzemyślanym rządzeniem doprowadzić do ponownego zniewolenia narodu. Jesteśmy skazani na współpracę, bo w obecnym świecie nie da się żyć samemu, jednak dorobek naszych Dziadów i Ojców, jak i nasz, należy chronić i dbać o niego ze szczególnym pietyzmem.

Po Mszy św. patriotyczny pochód wszedł na Drogę Królewską, zatrzymując się przed Krzyżem Katyńskim na Placu św. Idziego, gdzie zostały złożone kwiaty przez przedstawicieli „Rodzin Katyńskich”, Krakowa i Małopolski. Po czym udał się na Plac Matejki do Grobu Nieznanego Żołnierza. Tam nastąpiły przemówienia przedstawicieli

władz Krakowa, województwa i Małopolski oraz zaproszonych Gości. Pogoda naprawdę nam sprzyjała, takiej rzeszy osób biorących udział w uroczystościach Plac Matejki dawno nie widział. Była to prawdziwie patriotyczna manifestacja. Ilość złożonych wiązanek kwiatów przez przedstawicieli społeczności Krakowa i Małopolski była imponująca. Dzień ten wielu z nas napełnił dumą.

Bolesław Kosior

Zmiany w Oddziale Akcji Katolickiej na Azorach

Drodzy Parafianie, Szanowni Mieszkańcy osiedla Azory!

Pragnę Państwa poinformować o zmianach, jakie nastąpiły w Oddziale Akcji Katolickiej Parafii Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Od 6 listopada nowym prezesem Akcji Katolickiej w naszej franciszkańskiej parafii jest Pani Elżbieta Sułek. Tym samym zakończył się dziesięcioletni okres sprawowania przeze mnie funkcji prezesa Akcji Katolickiej w naszej parafii.

Pozwólcie, że tą drogą podziękuję wszystkim tym, którzy przyczynili się do jej rozwoju i działania Oddziału. Trudno mi Ich wymienić, ponieważ nie jestem w stanie znać wszystkich, którzy nas wspierali, pomagali i współdziałali z nami, a nie chciałbym kogoś pominąć. Chciałbym też Państwa zapewnić, że nie odchodzę z parafii. W dalszym ciągu będę pracował w redakcji „Naszej Wspólnoty” i pełnił, co drugi poniedziałek, dyżury radnego miasta Krakowa w pokoju Akcji Katolickiej przy kancelarii parafialnej. Można też będzie, tak jak dotychczas, umówić się ze mną na spotkanie indywidualne poprzez dyżurującą osobę w każdy poniedziałek w siedzibie Akcji Katolickiej. Mając teraz trochę więcej czasu, opiszę pokrótce ten dziesięcioletni okres działania Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej w naszej parafii.

Dla mnie był to okres szczególny, bo budowy od podstaw Akcji Katolickiej w naszym V Dekanacie. Do tego trzeba dodać, że trwał on podczas pontyfikatu naszego Papieża Jana Pawła II. To przecież za jego wstawiennictwem została odbudowana Akcja Katolicka w Polsce, zlikwidowana po wojnie przez reżym komunistyczny. Nasz Oddział AK oparty został na bazie osób bardzo związanych z naszą parafią i naszymi Ojcami Franciszkanami. Myślę, że w dalszym ciągu będziemy działać na rzecz rozwoju naszej parafii, idąc drogą apostołów świeckich. Kierunki działania nie mogą ulec zmianie, ponieważ określa je statut AK, który mówi o życiu i pracy dla Chrystusa Króla Wszechświata i Jego Kościoła. Mamy to realizować poprzez przykładne życie katolika oraz udział w życiu społecznym i politycznym, wprowadzając w życie zasady Katechizmu Kościoła Katolickiego.

Tak więc na pewno będzie on wzorcem dla wszystkich, ale urzeczywistnianym przez każdego według własnych możliwości i otrzymanych darów od Pana. Kiedyś każdy z nas będzie musiał zdać sprawozdanie przed Nim, jak wykorzystał talenty, którymi zostaliśmy obdarzeni.

Skape łamy naszego pisma „Nasza Wspólnota” narzucają pewne ograniczenia. Zatem Pozwolicie Państwo, że kończąc, złożę mojej następczyni Pani mgr Elżbiecie Sułek życzenia Bożej opieki oraz wsparcia w działaniu zasłużonego działacza przedwojennej Akcji Katolickiej, męczennika za wiarę, bł. Stanisława Kostki Starowieyskiego, beatyfikowanego 13 czerwca 1999 r. przez Jana Pawła II. Króluj Nam Chryste!

Bolesław Kosior

Dyżury Akcji Katolickiej są pełnione w każdy poniedziałek, w pokoju koło kancelarii parafialnej, w godzinach 16-17. Są one okazją do zapoznania się z celami i formami działania Akcji. Można też skontaktować się z redakcją „Naszej Wspólnoty”.

Dyżury Bolesława Kosiora, radnego miasta Krakowa:

Pokój Akcji Katolickiej obok kancelarii parafialnej
Poniedziałek 8.12.2008 – od godz. 13:30 do 14:30;
Poniedziałek 22.12.2008 – od godz. 13:30 do 15:30